

Fotoradary do załatania dziury budżetowej

11 stycznia 2013

Po wczorajszej konferencji prasowej ministrów transportu Sławomira Nowaka i spraw wewnętrznych Jacka Cichockiego nie powinniśmy już mieć wątpliwości, w 2013 roku kierowcy w znacznie większej niż do tej pory mierze, będą się musieli złożyć na załatanie dziury budżetowej – pisze na swoim blogu poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kuźmiuk.

Wprawdzie ministrowie wychodzili ze skóry, żeby przekonać zgromadzonych na konferencji dziennikarzy, a za ich pośrednictwem opinię publiczną, że rządowi Tuska chodzi głównie o poprawę bezpieczeństwa na drogach ale od dłuższego czasu jest jasne, że rządzący traktują kierowców jak swoiste dojne krowy, od których można pociągnąć sporo grosza.

Minister Rostowski założył wpływy z mandatów w 2013 roku w wysokości 1,5 mld zł i są one wyższe od tych zaplanowanych w roku w roku 2012 o 200 mln zł (w 2012 roku wpływy te miały wynieść 1,3 mld zł).

Tyle tylko, że w rzeczywistości te wpływy wyniosły około 50 mln zł, a więc kwoty, które planuje się na rok 2013, są aż 30-krotnie wyższe.

Tutaj należy przypomnieć pewien epizod z parlamentarnej kampanii wyborczej w 2007 roku. Mimo tego, że Jarosław Kaczyński po utracie sejmowej większości, zdecydował się zaledwie po 2 latach rządzenia Prawa i Sprawiedliwości na przedterminowe wybory, był atakowany z każdej strony, dosłownie za wszystko.

Jest jeszcze na YouTube filmik pokazujący jak lider ówczesnej opozycji Donald Tusk, mówi o złym stanie dróg i jednoczesnym stawianiu radarów, co ma oznaczać nie tylko gnębienie kierowców przez władzę ale także jeszcze jedną formę

powszechnego kontrolowania obywateli.

Ten fragment przemówienia Tusk kończy „zgrabną” puentą, „że tylko facet bez prawa jazdy może tak gnębić kierowców i wydawać tyle pieniędzy na fotoradary” i zbiera za to wręcz aplauz zebranych na sali polityków Platformy.

Minęło zaledwie 5 lat, zbudowano wprowadzić trochę nowych dróg ale trudno ich było nie budować skoro rząd Prawa i Sprawiedliwości wynegocjował w Unii aż 68 mld euro na fundusz spójności z czego dużą część przeznaczono na tego rodzaju inwestycje.

Minister Nowak wymienił wczoraj kwotę 115 mld zł, które w ciągu tych 5 lat wydano na budowę nowych i modernizację dotychczas istniejących dróg, szkoda tylko, że niejako przy okazji takie olbrzymie wydatki na drogi, spowodowały załamanie całej branży budującej drogi (ale to specyfika rządów Platformy).

Jednak równocześnie trwają wielkie zakupy nowych 160 fotoradarów (gospodarzami wszystkich przy drogach krajowych do końca 2014 roku ma się stać ostatecznie Inspekcja Transportu Drogowego), nowych samochodów z wideorejestratorami dla policji i inspekcji, a ze środków europejskich tzw. systemy odcinkowych pomiarów prędkości za setki milionów złotych.

Pojawiły się nawet pomysły aby na wyposażeniu ITD znalazły się śmigłowce, które zajmowałyby się pomiarem prędkości nad głównymi ciągami drogowymi, a nawet drony (samoloty bezzałogowe) wyposażone w fotoradary. ITD szacował, że godzinny przelot śmigłowca z Warszawy do Krakowa, pozwoliłby na zarejestrowanie około 1000 wykroczeń.

Na razie jednak ze względów finansowych z tych ostatnich pomysłów zrezygnowano.

Minister Nowak po konferencji prasowej, obleciał wszystkie stacje telewizyjne, w których cały czas zapewniał, że wszystko

to w imię poprawy bezpieczeństwa na drogach i ograniczenia ilości ofiar śmiertelnych wypadków.

Ba zaklasyfikował wszystkich tych, którzy mają zastrzeżenia do tych planów rządu jako „stojących po stronie śmierci”.

Mimo tego zaklasyfikowania, nadal uważam, że zasłaniając się poprawą bezpieczeństwa na drogach, rząd Tuska, chce ordynarnie sięgnąć głęboko do kieszeni kierowców i chociaż w ten sposób podreperować wpływy do budżetu na 2013 rok, bo dochody z podatków raczej będą malały, a nie rosły.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info